Nr. 604. We Lwowie, wtorek dnia 29 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. W dalszym ciągu wczorajkzego posiedzenia po długiej przemowie p. Szederkenyiego zabrał głos minister honwedów Nyiri i wywodził, że nie pojmuje jak obstrukcja po ostatniej mowie prezydenta ministrów może trwać dalej.

Posłowie, prowadzący obstrukcję, zyskują tylko nieprzyjaźń wśród narodu. Twierdzenie Szederkenyiego, że powołanie rezerwy zapasowej nie jest nieszczęściem, nazywa minister mylnem. Rezerwę tę bowiem powołano nie na ćwiczenia, lecz zatrzyma a będzie tak długo, dopóki nowi rekruci nie będą wykształceni.

Minister zwrócił uwagę obstrukcji, że już pięciokrotnie wypracowywano plany poboru rekrutów. Ostatni plan naznacza termin poboru na dzień 4 stycznia, co będzie możliwem, jeżeli ustawa o kontyngencie rekrutów dziś lub jutro będzie uchwalona,

W dalszym ciągu swej mowy wywodził, że w razie rychłego załatwienia kontyngentu rekrutów także wcześniej zostaną uwolnieni i rezerwiści zapasowi. Gdyby jednak zaszła potrzeba oznaczenia nowego terminu, to znaczy, jeżeli opozycja nie dopuści, aby ustawa była uchwalona dziś lub jutro, w takim razie 40.000 rezerwistów zapasowych nawet na wiosnę nie będzie mogło powrócić do domów i do pracy około roli.

Przemawiał następnie p. Kaas.

Podczas jego mowy, przyszło do następującego zajścia: Z loży drugiego piętra jakiś starszy mężczyzna zawołał głośno: „Bójcie się Boga! W imię ojczyzny, wzywam opozycję, aby zaniechała niewczesnej obstrukcji“! Służba parlamentarna chciała go usunąć, ale on zawołał jeszcze! „Jestem przecież w sejmie węgierskim, a sejm węgierski to zgromadzenie narodowe, do którego każdy Węgier ma przystęp“. Nieznajomy sprowadzony do kancelarji izbowej oświadczył, że działał w uniesieniu, pod wrażeniem mowy obstrukcyjnej, której wysłuchał. Stwierdzono, że się nazywa Mellnyes i jest urzędnikiem magistratu.

Po przemowie p. Mukicsa posiedzenie przerwano.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Pogrzeb ś. p. M. Pawlikowskiego.

Medyka. (Tel. pryw.) Na pogrzeb Mieczysława Pawlikowskiego przybyło liczne grono osób ze Lwowa, Krakowa i okolicy, nadto lud miejscowy. Nabożeństwo żałobne obu obrządków odprawiono w kościele. Trumnę do grobu ponieśli chłopi. Nad mogiłą przemówił imieniem stronnictwa demokratycznego poseł Rotter, a imieniem lwowskiego teatru p. Władysław Woleński. Podczas aktu żałobnego śpiewał chór opery lwowskiej.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Sejm rozpoczął swe obrady. Ponieważ pp. Onciul i Skedl cofnęli swe wnioski o naganę dla posła Flondora, przystąpiono do dalszej generalnej dyskusji nad budżetem na rok 1904. W dyskusji przemawiali pp. Onciul i Straucher, który atakował ostro wydział krajowy i wykazywał braki budżetu, uderzając ostro na posłów większej własności. Poseł Pihuljak omawiał politykę kościelną w grecko-orjentalnym konsystorzu i zarzucił grecko-orjentalnemu-rumuńskiemu duchowieństwu, że uciska Rusinów i zaciera słowiański charakter djecezji. — W końcu budżet uchwalono.

Czerniowce. Wczoraj zebrał się na obrady sejm bukowiński. Posłowie Skedl i Onciul cofnęli swe wnioski, dotyczące znanej afery p. Flondora, wskutek czego sejm przystąpił natychmiast do dyskusji budżetowej.

Ankieta kolejowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ministerstwo kolejowe zwołało na 11 stycznia ankietę w sprawie taryf naftowych. Do ankiety powołano reprezentantów kolei prywatnych, rafineryj, a między innymi także reprezentantów Tow. „Ropa“.

Dymisja gabinetu serbskiego.

Białogród. (Tel. wł.) Pomimo zaprzeczeń, pewnem jest, że w tych dniach cały gabinet serbski poda się do dymisji.

W przystępie obłąkania.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj do sądu powiatowego dla spraw cywilnych, weszła księżna Klotylda Woroniecka i grożąc sędziom sztyletem, domagała się wydania jakiegoś fikcyjnego depozytu. Okazało się, że księżna dostała napadu obłąkania. Pogotowie ratunkowe zabrało ją i odwiozło do szpitala, na oddział dla umysłowo chorych. Ks. Klotylda Woroniecka od pewnego czasu zwracała uwagę dziwnem swem postępowaniem. Mianowicie kazała w sprawie swego rozwodu i majątku rozlepiać na murach m. Krakowa afisze, w których dawał się odczuć niezupełnie normalny stan jej umysłu.

Przemytnictwo.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na granicy rumuńskiej odkryto prowadzone na wielką skalę i od dłuższego czasu przemytnictwo z Rumunji bydła rogatego i nierogacizny. Przemytnictwo to odbywało się pod opieką funkcjonarjuszy rządu węgierskiego, których wszystkich prawie wykryto.

Sytuacja na Bałkanie.

Rzym. Dzienniki donoszą, że generał Sejmon mianowany został komendantem macedońskiej żandarmerji.

Rewolucja na St. Domingo.

St. Domingo. Roman Caceres, kandydat na wiceprezydenta, zamordowany został w St. Jago.

Na dalekim Wschodzie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą o sytuacji na dalekim Wschodzie co następuje: Silne wpływy Rosji działają na utrzymanie pokoju. Wojny nie chce car choćby ze względu na stan carowej. Rosja skłonną jest do ustępstw, ale nie zgodzi się na to, aby połączenie między Władywostokiem a Port Arturem stało pod kontrolą Japonji. Japonja zaś od swego warunku w sprawie Korei nie odstąpi. Dlatego sądzą, że prędzej czy później wojna będzie nieuniknioną.

Kolonja. *Kölnische Ztg.* donosi z Petersburga: Mimo alarmujących wiadomości o nieuniknionej jakoby wojnie Rosji z Japonją, w rosyjskich sferach wpływowych sądzą, że spór da się jednak załatwić pokojowo. Półurzędowo zaprzeczają doniesieniom o wmieszaniu się pewnego obcego mocarstwa w rokowania rosyjsko-japońskie.

Nowy Jork. Dziennik *New York Sun* powiada w artykule wstępnym, że Stany Zjednoczone będą się musiały zastanowić poważnie, czy w razie wojny Rosji z Japonją mają się zachować neutralnie, jeżeliby się pokazało, że Rosja zagraża koncesjom, jakich udzieliły Stanom Zjednoczonym Chiny.

Nowy Jork. Buro Reutera donosi: Rosja zamówiła w Nowym Jorku miljon funtów konserw mięsnych. Ładunek ten zabiorą 24 stycznia 1904 z Ameryki okręty rosyjskie.

Praga. (Tel. wł.) Mandat do rady państwa, opróżniony przez śmierć p. Jarosza, ofiarował komitet wykonawczy stronnictwa agrarjuszy hr. Wojciechowi Sternbergowi. Kandydatura ta ma wielkie szanse powodzenia.

Praga. Wybory uzupełniające do rady państwa w Niemieckim Brodzie i Kralowym Hradau odbędą się dnia 9 lutego.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą, że carowa spodziewa się w miesiącach letnich rozwiązania.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisja dla zbadania budowy krajowego instytutu położniczo-ginekologicznego i szkoły położnych w Krakowie odbędzie się 4 stycznia pod przewodnictwem delegata Federowicza. Koszt budowy wyniesie milion koron, do których przyczyni się też rząd.

Stutgart. Wczoraj odbył się tu pogrzeb b. austrjackiego ministra handlu Schaefflego. Poseł austro-węgierski przybył na pogrzeb i złożył na trumnie wieniec od austr. min. handlu.

Gmunden. Król duński Chrystjan przeziębił się, wskutek czego odjazd odroczono na kilka dni.

Awans noworoczny

urzędników kolei państwowych.

Etat I. (Administracja, zastępcy dyrektorów). Tytuł starszego inspektora otrzymał inspektor Mieczysław Lang, zastępca dyrektora w Stanisławowie.

Do IX rangi awansowali koncypienci, mianowani koncepistami: Izrael Glanz i Ignacy Deutsch we Lwowie.

Etat II. (Budowa i konserwacja), Tytuł inspektora otrzymał starszy kom. budow. Rudolf Kołodziej w Tarnowie.

Do V. rangi awansował mianowany starszym inspektorem tytularny starszy inspektor Maksymiljan Machalski, zastępca kierownika budowy kolei we Lwowie.

Do VI. rangi awansowali mianowani inspektorami, tytularni inspektorowie Henryk Tinz w Krakowie, Józef Haninczak we Lwowie, Jan Barański w Żywcu i Józef Czyżewnki w Stanisławowie.

W VII. randze posunięci starsi komisarze budowy: Jan Buchowiecki w Jaśle, Jan Januszewski we Lwowie, Karol Hechawski w Stanisławowie, Ludwik Rapaport w Nowym Targu i tyt. inspektor Albert Żak w Samborze. Dalej starsi kom. bud. Karol Bitner i Teodor Tlachna w Krakowie, Stanisław Wierzbowski w Stanisławowie, Tomasz Billes

w Czerniowcach i Willibald Wroński we Lwowie.

Do VII rangi awansowali mianowani starszymi komisarzami budow. następujący komisarze budowy: Jan Ostrowski w Stanisławowie, Benjamin Weidenfeld w Czerniowcach, Leon Witlaczil w Krakowie, Franciszek Brzechowski we Lwowie, Teofil Gębarowicz w Buczaczu, Emil Cypian we Lwowie, Władysław Osostowicz w Ustrzykach, Marek Schmosch w Starym Samborze, Jędrzej Moraczewski w Spasie i Samuel Mehl w Tureczkach Niższych, oraz mianowany starszym rewidentem Wiktor Bałtarowicz, rewident we Lwowie.

W VII. randze posunięty o stopień: Ludwik Malinowski w Wiedniu.

Do IX. rangi awansowali: Leon Rosenblatt w Turce, Franciszek Glaser we Lwowie i Tadeusz Nowak w Jabłonce Niżnej. Dalej Bogusław Kuliński w Przeworsku, Karol Stankower w Suchej, Michał Kolbuszowski w Siankach i Roman Haninczak we Lwowie.

W etacie III. (Woźba i warsztaty). Do V. rangi awansował mianowany starszym inżynierem, radca cesarski, tytularny starszy inspektor Włodzimierz Kostrakiewicz-Zborowski, naczelnik oddziału 4 w Krakowie.

W randze VI. posunięci inspektorzy: Marjan Jarocki w Krakowie i Józef Zajączkowski w Stanisławowie.

Do VI. rangi awansował mianowany inspektorem, Antoni Schönhuber, tyt. insp. we Lwowie.

W VII. randze posunięci: Mieczysław Bolechowski w Krakowie i Franciszek Meisner w Cerniowcach.

Do VII. rangi awansowali: Alfred Plechawski i Ludwik Meyer we Lwowie, Tadeusz Hordyński w Żywcu i Henryk Suchanek w Przemyślu.

Do VIII. rangi awansowali: Jakób Appermann w Sstanisławowie, Bernard Schmeidler w Podgórzu i Dawid Nacher w Przemyślu.

W etacie IV. (Służba ruchu, telegraficzna i komercjalna). Do VI. rangi awansował Klaudjusz Dębicki w Krakowie, a posunięty o stopień Aleksander Karaś w Tarnowie.

W VII. randze posunięci: Teodor Leszczyński w Stanisławowie, Antoni Soupper w Podzamczu, Józef Kossowski w Tarnopolu. Dalej Michał Danielec we Lwowie, Franciszek Sawicki w Stanisławowie i Franciszek Lenik w Nowym Sączu. Nakoniec August Ocetkiewicz w Wieliczce, Michał Dziekoński w Stanisławowie, Feliks Wodziczko w Jaśle i Karol Fiala we Lwowie.

Do VIII. rangi awansowali: Ludwik Erdt w Bogdanówce, Stanisław Florek w Strzyżowie, Juljusz Tachler w Sądowej Wiszni, Władysław Hryczyk w Rzeszowie, Jan Goetz we Lwowie, Artur Kowatsch w Tarnowie, Józef Dubsky we Lwowie, Salomon Rosenblum w Tarnopolu, Franciszek Pałka w Stryju, Henryk Benda w Krakowie, Leon Morecki we Lwowie, Antoni Ekiert w Żydaczowie, Lambert Wołosiecki w Łupkowie, Witalis Wojnarowski we Lwowie i dr. Zygmunt Taszycki w Krakowie.

Do IX rangi awansowali: dr. Stanisław Medyński we Lwowie, Henryk Reichan w Bukaczowcach, Juda Freund w Markowcach, Dymitr Hutowicz w Drohobyczu, Michał Krawczuk w Czerniowcach, Józef Bergthal w Zagórzu, Władysław Czerwieński we Lwowie, Leon Nescine w Dorna-Watra, Jan Pamer-Topolnicki w Ostrowie-Berezowicy, Gustaw Hönl w Posadzie Chyrowskiej, Józef Kruczek w Rzeszowie, Edmund Bong w Stryju, Karol Pec w Boguchwale, Stanisław Migocki w Przemyślu, Julijan Karaczewski we Lwowie, Ludwik Smolka w Bołszowcach, Gustaw Schlupek w Krościenku, Roman Haluza w Podzamczu, Rudolf Kruppa w Nowym Sączu, Józef Buriak w Chryplinie, Hersz Kaufmann w Czerniowcach, Henryk Luttinger w Czerniowcach i Witold Matoga w Stanisławowie.

W etacie V. (kontrola dochodów, służba finansowa i materjałowa).

Do VII. rangi awansowali mianowani star. kom. budownictwa Stanisław Howorka i starszym rewidentem Konrad Słomka w Krakowie.

Do VIII. rangi awansowali: Dymitr Russowaz we Lwowie, Franciszek Ellinger we Lwowie, Antoni Tyczka w Krakowie, Berl Kurzer i Józef Malinowski w Stanisławowie.

Do rangi IX awansowali: Leon hr. Łoś we Lwowie, Juljusz Kossak w Stanisławowie, Wiktor Zagórski w Krakowie, Karol Kuźniarz we Lwowie, Dymitr Krasnożon w Stanisławowie. Hersch Fränkel we Lwowie, Jan Duzinkiewicz w Stanisławowie, Józef Korngold w Stanisławowie, Antoni Chilarski i Ignacy Kisiel we Lwowie.

Do IX rangi awansowali: Józef Bogusz w Krakowie i Franciszek Vacek we Lwowie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Wtorek, 29 grudnia.

Teatr miejski: „Figle wiosenne", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „W noc Bożego Narodzenia", sztuka. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

Filharmonja lwowska: Koncert 13-letniego skrzypka, Maksymiljana Pilzera i pianistek; Pauli i Flory Jourtadówien.

Kalendarz. Wtorek (29): Tomasza bisk. — Gosława bł. — (16): Ahhea pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 7.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 6° R. Pogoda.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządek dzienny wchodzą między innemi sprawy następujące: Podwyższenie opłat od piwa; zawarcie umowy z kraj. dyrekcją skarbu o uregulowanie placu przy miejskiem muzeum przemysłowem; sprzedaż gruntu miejsk. Landesbergowi i Wahlowi; kreowanie 2 nowych ekspozytur policyjnych; rekursy w sprawie targowej; zmiana regulaminu rzeźnianego; oddanie robót introligatorskich dla magistratu, nadanie zasiłków z fundacji Dębkowskiej; nadanie stypendjów z fundacji śp. Ducheńskiego.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądowymi: podof. rach. 19 p. obr. kraj. Samuela Wittelsa do Liska, tytul. wachmistrza żandarmerji Józefa Dobrowolskiego do Buska, tytul. wachmistrza żandarmerji Gabryela Hubara do Krakowca, sierżanta 55 pp. Adolfa Stabiszewskiego do Sokala, podof. rach. 20 pp. obr. kr. Berla Kohanego do Pruchnika, Mieczysława Tarnawskiego, podof. rach. 13 p. ułanów do Husiatyna i podof. rach. 55 pp. Leibę Fruchta do Mielnicy.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym oficjałów kancelaryjnych: Edwarda Kwicińskiego z Pruchnika do Lwowa, Stanisława Kosterkiewicza z Liska do Przemyśla i Ferdynanda Wolanieckiego z Mielnicy do Stryja, oraz kancelistów sądowych: Jana Gibla z Monasterzysk do Stanisławowa, Jana Tomesa z Pruchnika do Zborowa, Józefa Knapika z Ustrzyk do Monasterzysk, Józefa Weizmana z Niemirowa do Tarnopola, Piotra Mykietiuka z Husiatyna do Niemirowa, Jana Mydę z Krakowca do Lubaczowa, Jana Czabana z Sokala do Ustrzyk i Tadeusza Kluczyckiego z Buska do Pruchnika.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły komitetowi budowy rz. kat. kościoła w Tarnawie niżnej, pow. turczańskiego, zapomogi w kwocie 600 koron.

Zamach samobójczy. Przed kilku miesiącami sensację we Lwowie wywołało odkrycie kradzieży popełnianych w handlu korzennym p. Oźmińskiego, następcy Bałtabana. Przez dłuższy czas ze sklepu wykradano znaczne zapasy towarów i sprzedawano je kupcom. Pod zarzutem kradzieży aresztowano parobka, zajętego w tym sklepie, Wasyla Steberkę. Siedział on dłuższy czas w śledztwie, poczem odstawiono go do zakładu w Kulparkowie, celem stwierdzenia stanu jego umysłu. Onegdaj Stebełka, dostawszy niewiadomo skąd butelkę kwasu solnego, oblał nim sobie głowę, twarz i ręce. Puspieszono mu na ratunek i życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Zarząd zakładu wytoczył dochodzenie, aby się dowiedzieć, skąd Stebełka dostać mógł ów kwas solny. Podejrzenie pada na jego żonę, która go dość często odwiedzała.

Magazyn złodziejski. W policji zgłosiło się przeszło 400 osób, aby rozpoznać rzeczy, pochodzące z kradzieży, a znalezione u małżonków Dulskich, właścicieli realności przy ul. pod Dębem. Dotychczas poznano rzeczy, pochodzące z dziesięciu kradzieży. Jednakowoż, mimo ogłoszeń, bardzo wiele osób nie zjawia się w policji dla odebrania swej własności. Między innemi nikt nie chce się przyznać do bardzo kosztownej nowej bielizny męskiej, futer itp. — Wczoraj Franciszka Dulska przyznała się już, że rzeczy te kupowała od złodzieji.

Dręczenie zwierząt. Coraz częściej spotykamy się na ulicach ze wstrętnemi scenami dręczenia zwierząt, które właściwie należałoby oddać na łaskawy chleb. Podobny wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu w ulicy Gródeckiej; furman p. Föbusa Parisera, w zwierzęcy sposób znęcał się nad okaleczałym na prawą nogę koniem do tego stopnia, iż w sprawę tę wdać się musiał stójkowy.

Świadkami podobnych przykładów znęcania się nad końmi, byli przechodnie w ulicach Sadownickiej i Szeptyckich. W obu wypadkach woźnice okładali bez litości batogiem konie, które nie mogły ruszyć przeładowanych drzewem wozów.

Spłoszony koń. Wczoraj popołudniu około godziny 5, przytrzymali dorożkarze, stojący przed gmachem Wydziału krajowego, spłoszone konie z wozem węglarskim, pozostawione bez dozoru na ulicy Słowackiego.

Kradzieże. Pani M. Zajączkowskiej z Brzuchowic, skradli wczoraj popołudniu około godziny 3 dwaj nieznani chłopcy, z pudełka, leżącego na siedzeniu wózka, stanik sukienny i żakiet, łącznej wartości 100 koron.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał staroście w namiestnictwie lwowskiem, Stanisławowi Grodzickiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister skarbu zamianował adjunkta menniczego Tadeusza Kiszakiewicza, menniktem.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.) Cesarz sankcjonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy, nadającej gminom Ustrzyki i Zakopane prawo pobierania opłat gminnych od napojów wyskokowych.

Katastrofa w górach. Wiedeń. (Tel.) *N. W. Tagblatt* donosi z Aussee: Dotychczas nie powrócili czterej turyści, którzy w pierwszy dzień Bożego narodzenia udali się na wycieczkę na górę Zinken, wysoką na 3000 metrów. Przypuszczają, że turyści wskutek mgły zabłądzili.

Bankructwo. Wiedeń. (Tel.) Maurycy Lunzer, właściciel sklepu towarów jedwabnych w Wiedniu, popadł w niewypłacalność. Stan bierny wynosi 550.000 koron.

Rozstrzygnięcie konkursu. Wiedeń. (Tel. wł.) Sędziowie konkursowi wybrani dla sprawy pomnika ces. Elżbiety, zgodzili się na model artysty rzeźbiarza Ritterlicha. Przedstawia on cesarzową w zamyśleniu, siedzącą.

Katastrofa na morzu. Tryjest. (Tel.) Dyrekcja Towarzystwa żeglarskiego „Lloyd" otrzymała następującą depeszę z Aleksandrji: „Okręt Lloyda „Semiramis" osiadł koło. Aleksandrji na mieliźnie. Pasażerów przewieziono na ląd łodziami.

Napad na profesora. Kraków. (Tel.). Jan Szczudło, służący w szpitalu św. Łazarza, rzucił się wczoraj przedpołudniem będąc w stanie nietrzeźwym z parasolem w ręku na radcę dworu prof. dra Korczyńskiego, uderzył go nim, kalecząc w głowę, poczem odgrażał mu się jeszcze nożem. Powodem tego zajścia miało być to, że prof. Korczyński czynił wymówki Szczudle z powodu jego niemoralnego prowadzenia się. Szczudłę aresztowała policja.

Rewizja procesu Dreyfusa. Z Paryża donoszą, iż głównym powodem rewizji procesu Dreyfusa jest to, że wykryto, iż data najbardziej obciążającego dokumentu (telegramu niemieckiego attaché wojskowego Schwarzkoppena do Panizzardiego) była sfałszowana. Telegram ten pochodził z r. 1895, więc z czasu, gdy Dreyfus już był zasądzony i w więzieniu. Datę tę sfałszowano na 1894.

Księżna Ludwika saska, (hr. Montignoso), napisała z okazji świąt serdeczne listy do dzieci i następcy tronu i prosiła go o pozwo-

lenie odwiedzenia dzieci. Król Jerzy zakazał odpisywać na te listy.

21 lat zamurowany. Z Jännersdorfu, powiat Ostpriegnitz w Austrji piszą: W zeszłym tygodniu zjechała z Meyenburga do Jännersdorfu komisja sądowa, ażeby sprawdzić, czy pogłoski, iż cieśla Plesschen i jego żona trzymają syna swego w zamurowaniu od lat 21, jest prawdą. Przeszło dziewięćdziesięcioletni starzec i ośmdziesięcioletnia żona jego opowiedzieli komisji, iż syn ich czterdziestoletni, jest od dłuższego czasu „dziki" i ma umysł pomieszany, więc dla bezpieczeństwa trzymają go w odosobnieniu. Jedzenie podają mu przez otwór jak dzikiemu zwierzęciu i nigdy nie ma on żadnej styczności ze światem zewnętrznym. Nieszczęśliwego więźnia znaleziono w okropnym stanie. Włosy zwichrzone spadały mu naokoło głowy, brudny był nie do opisania. Nie robił jednakże wrażenia warjata i poznawał pokazywane mu przedmioty i pieniądze. Wyprowadzono go na wolność. W sprawie tej zostanie przeprowadzone ścisłe śledztwo.

Starożytności perskie. Do Hamburga przybyły na okręcie „Leros" części ruin, podarowane Wilhelmowi II przez sułtana. Te ruiny wznoszą się na szlaku pielgrzymek, pomiędzy Damaszkiem a Mekką i są szczątkami pałacu najsłynniejszego z Sassanidów Chozroesa II (591—628 po Chr.). Zachowały się wybornie rzeźby fasady północnej i te właśnie przewieziono do Niemiec, aby je umieścić w muzeum berlińskiem. Transport zabytków był bardzo uciążliwy. Naprzód zapakowano rzeźby w odpowiednio urządzone skrzynie; wielbłądy przewiozły je do Haiffa, stamtąd wyprawiono je koleją do Beyrutu, wreszcie parowcem do Hamburga. Przewóz kosztował 50.000 fr.

Naftalina a mole. W ostatnich latach naftalina zyskiwała coraz większe rozpowszechnienie, jako środek niezawodny przeciw molom. Złudzenie co do skuteczności tego środka, szerzącego woń nieznośną, rozwiał znakomity chemik francuski, Berthelot. Na jednem z ostatnich posiedzeń akademji nauk w Paryżu uczony ten wyjaśnił, na zasadzie dokonanych doświadczeń, że atmosfera, przesiąknięta naftaliną, sprzyja niesłychanie rozmnażaniu się wszelkich owadów, a zwłaszcza... moli. P. Berthelot wyhodował w czystej naftalinie całe ich roje i stąd uważał sobie za obowiązek ostrzedz gospodynie domu, dbałe o całość futer i mebli. Zdaniem prof. Berthelota, w walce przeciw molom najskuteczniejszą bronią jest esencja terpentyny lub benzyny.

Akcja hakatystów.

Hakatyści postanowili rozszerzyć obecnie swoją działalność — jak już doniosły nam depesze — także na Prusy Wschodnie, a mianowicie na okolice, zamieszkane przez protestanckich Mazurów. Do niedawna wszystka ich uwaga była zwrócona na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie. Tam chcieli z pomocą gęstej sieci stowarzyszeń, ruchliwej agitacji i przez oddziaływanie na władze państwowe bronić „zagrożonej niemczyzny" przed „niebezpieczeństwem polskiem", a w zamożnych środkowych i zachodnich prowincjach państwa pruskiego szukali funduszów na przeprowadzenie swojego programu. Dopiero w kwietniu r. b. włączyli do sfery swej działalności także Górny Śląsk, uważany przed paru laty jeszcze za kraj prawie zupełnie zniemczony i rozpoczęli tam ruchliwą agitację, której pierwszym wynikiem było obalenie kandydatury Szmuli w wyborach do sejmu pruskiego, a drugim — zespolenie się wszystkiej ludności polskiej pod kierownictwem wspólnego komitetu wyborczego.

Także powiaty mazurskie w Prusach wschodnich uchodziły od dawna za niewątpliwą i zupełnie pewną domenę niemiecką. Wprawdzie począł się tam powoli rozwijać ruch polski, ale upadek *Gazety Ludowej* (w Ełku, a później w Szczytnie) dowiódł, jak mało skuteczne były usiłowania polskie, aby wytworzyć łączność duchową między Mazurami a resztą społeczności polskiej, a olbrzymia większość tego ludu tak zżyła się z ideą państwową pruską i pruskiemi tradycjami historycznemi, że nie jest wcale podejrzana o dążności, które Niemcy zarzucają „agitacji wielkopolskiej".

Hakatyści jednak w obawie, że kiedyś mogłyby zmienić się stosunki w powiatach południowych tej prowincji, postanowili rozpocząć i tam pracę energiczną i wnieść do tej dzielnicy hasła walki narodowościowej.

Jeden z kierujących organów tego Stowarzyszenia, *Schles. Ztg.* podaje o działalności hakatystów w tej prowincji następujące wiadomości:

„Wobec mnożących się prób, aby przenieść propagandę wielkopolską obecnie także do Prus wschodnich i zaprządz tamtejszą lojalną, przejętą duchem pruskim, ludność mazurską, do rydwanu planów wielkopolskich, niemieckie Towarzystwo dla kresów wschodnich postanowiło rozszerzyć swą działalność także na Prusy wschodnie, gdzie dotąd istniało 10 grup miejscowych z 900 członkami. W tym celu kierownik berliński dr. Bovenschen zrobił w miesiącach listopadzie i grudniu wycieczkę agitacyjną do Prus wschodnich z tym skutkiem, że liczba grup podniosła się na 18, które wraz z odosobnionymi członkami, liczą 1.770 bojowników za sprawę niemiecką.

Założono nowe grupy w Heiligenbeil, Wystruciu, Białej, Jańsborku, Orzyszu, Szczytnie, Pasymie i Wielbarku, a nadto urządzono miejsce zebrań w Tylży. — Oprócz tego grupa królewiecka, która istniała już dawniej, rozwinęła ruchliwszą działalność. Liczy ona obecnie już 150 członków. W przyszłym kwartale odbędzie się znowu wielka wycieczka agitacyjna do Prus wschodnich, tak, że w niedługim czasie cała prowincja wschodniopruska będzie wciągnięta w obręb organizacji niemieckiego Towarzystwa dla kresów wschodnich."

Nauka historji.

W *Pädagogisches Wochenblatt für den akademisch gebildeten Lehrerstand Deutschlands* (Tygodnik pedagogiczny dla akademicko wykształconych nauczycieli niemieckich). ukazała się senzacyjna rozprawa Gotfryda Kocha o nauce historji w szkołach pruskich. Rozprawa ta, wykazująca, że nauka historji w Prusach jest nauką fałszów tendencyjnych, że podręczniki odznaczają się niesłychaną jednostronnością, że profesorom nie chodzi wcale o to, aby przed uczniami rozwinąć prawdziwy obraz dziejów, lecz aby przedstawić wszystko, co pruskie, w najidealniejszych barwach — rozprawa ta wywarła silne wrażenie w całej prasie niemieckiej. Wydrwiły ją gazety wszechniemieckiego szowinizmu, pisma z odcieniem liberalnym natomiast przedrukowały dłuższe urywki tej pracy z przychylnekomentarzami.

Obecna nauka historji w szkołach — pisze p. Koch — rozbudzać ma miłość ojczyzny, bądź to przedstawieniem wszystkich objawów dziejów ojczystych jako idealnych, w przeciwieństwie do innych narodów, bądź też wychwalaniem wszystkich urządzeń rodzinnego kraju. Atoli naukowa historja w tym kierunku iść nie może.

Ona służy tylko prawdzie, a prawda jest tylko jedna. Nie może dowodzić, że dzieje jednego narodu posiadają o wiele więcej podziwu godnych momentów, niż dzieje innego narodu, że Niemiec i Francuz nie mogą mieć jednocześnie słuszności, że niemieckie, francuskie, angielskie, amerykańskie urządzenia są, każde z osobna, najlepszemi na świecie.

Dla naukowej historji istnieją tylko ogólne punkty widzenia, zna ona tylko jedną metodę, bez względu na to, czy sprawa tyczy się dziejów niemieckich, francuskich lub angielskich. Ale wtedy sąd, o ile się wogóle wydaje, wypada to na korzyść Francuzów, to na korzyść Niemców. Czemuż gani się wojny Ludwika XIV, a sławi wojny Fryderyka W.? Toż prawne zapatrywania, na mocy których Ludwik XIV rozpoczął t. zw. wojnę dewolucyjną lub wziął Strasburg, ani na włos gorzej uzasadnione nie były, jak te, na które powoływał się Fryderyk W., celem zdobycia Śląska! Albo czyż wojnę w r. 1870 rzeczywiście wyłącznie Francuzi wywołali, jak to się zwykle głosi? Czyż rzeczywiście wszyscy Hohenzollernowie byli wielkimi ludźmi i mieli dobro nietylko Prus, ale i Niemiec na oku? Czyż był Napoleon rzeczywiście dziką zdobywczą bestją, jaką okazuje się w naszej historjografji? Czyż wielki elektor i Fryderyk W. nie mieli żadnych słabości, czyż zawsze działali w przeświadczeniu, że działają dla przyszłej wielkości Niemiec? Jeśli nawet nie głosi się wręcz fałszów, ale tylko zamilcza się o tem, co było mniej chwalebnego w ojczystych dziejach, to już tem samem zaciera się prawdę. Tak zwana patrjotyczna historjografja, która dla większej chwały ojczyzny przechwala czyny przodków, wielce jest niebezpieczna. Szowinizm oszukuje narody, tając ich słabości. Bardzo słusznie powiada królowa Ludwika: „Sława Fryderyka W. sprawiła, żeśmy się łudzili co do naszej potęgi". Legenda napoleońska dała Francuzom drugie cesarstwo; Szwajcarzy i niderlandczycy ulegli francuskiej rewolucji, bo, upojeni sławą przodków, swych słabych stron nie widzieli. Natomiast odrodzenie narodu stoi nieraz w związku z bezwzględnem odkrywaniem błędów przeszłości. Wzmocnienie się Polaków stoi z pewnością w związku z historjografją takiego Kalinki, który zdarł zasłonę z niecnego postępowania swych ziomków w czasie rozbiorów. Jeśli z historji ma się człowiek czegoś nauczyć, to stać się to może tylko wtedy, gdy się przedstawia dzieje w zupełnie prawdziwem świetle.

Równie niedorzecznie i niebezpiecznie jest, zdaniem autora, przesadne wychwalanie istniejących ustaw kraju ojczystego, bo wywołuje to opór wszystkich tych, którzy właśnie z powodu tych ustaw cierpią, a których rozgorycza się tem bardziej, że się ich piętnuje jako wrogów ojczyzny i burzycieli..

Wreszcie wykazuje autor, że moralna tendencja w nauce historji, która usiłuje dowieść, iż cnota odbiera nagrodę, a występek karę, nie zawsze znajduje potwierdzenie w dziejach. „W ilu to przypadkach — pisze autor — podstęp, gwałt, oszustwo prowadziły do celu! Jakiemiż to sposobami Klodoweusz, któremu historyk jego przypisuje szczególną łaskę Bożą, utworzył państwo frankońskie? Na każdej stronnicy historji znajdujemy gwałty, jak np. stracenie 4500 Sasów przez Karola W., krwawe wytępienie Wendów, noc św. Bartłomieja, okropności trzydziestoletniej wojny i francuskiej rewolucji, które dopięły mniej więcej celu, a jednak kary nie odniosły... Jakie wręcz zastraszające wiarołomstwo okazuje polityka wielkiego elektora, jakich często wręcz potępienia godnych sposobów chwytał się Fryderyk Wielki! Dokładniejsze naukowe badania wykażą też może, że i polityka Bismarka nie była zawsze tak uczciwa, jak ją się zwykle sławi."

Pożyteczna roślina.

W wilgotnych zaroślach i lasach nad rowami rośnie ziele zwane „trędownik knotowy" (*Scrophularia nodosa*) „*Knotige Braunwurz*". Roślina ta ma liście podłużne, ząbkowane, ciemno zielone, od osady wycinane; kwiatki zaś jej są drobne, koloru brunatnoczerwonego, na wierzchołkach gałęzi w grona gałęzisto skupione, kwitnie w czerwcu, a po opadnięciu kwiatków zostają główeczki szpiczaste, w których jest drobne nasienie. Łodyga tej rośliny jest łokciowej długości, czworoboczna; korzeń biały, gruby, gruzłowaty, odór jego przykry, smak gorzki.

Roślina ta leczy najskuteczniej wściekliznę.

Dziś już nieżyjący śp. ksiądz Mateusz Lisiecki, proboszcz parafji Wojcin, w powiecie wieluńskim przez lat 45 leczył tą rośliną swych parafjan z najlepszym skutkiem i przy pozostawionym opisie sposobu leczenia powołuje się na świadectwo wielu ówczesnych wójtów gmin, jakoteż naczelnika tamtejszego powiatu, przytaczając między innemi fakt, że w roku 1839 wilk wściekły rzucił się w tamtejszej okolicy na owce i bydło pewnego włościanina, pokaleczył kilka sztuk, a dziewczynie pędzącej bydło odgryzł podbródek i pokaleczył lewy policzek. Nim zdołano zabić tego wilka, pokaleczył on. w okolicy około 40 osób, prócz bydła i trzody chlewnej.

Wszyscy pokąsani, po użyciu danego im lekarstwa, zostali wyleczeni. Cztery osoby tylko, które nie wiedziały o sposobie leczenia śp. ks. Lisieckiego, zmarły, pomimo pomocy lekarskiej, na wściekliznę.

O jednym tylko wypadku mówi ks. Lisiecki, jaki się w jego praktyce zdarzył, że pomimo używania lekarstwa przez kobietę pokąsaną, wścieklizna wybuchła, lecz następnie przy ścisłem stosowaniu środka, uleczoną została, co dowodzi jedynie tego, że lekarstwo skutkuje nietylko zażywane zaraz po ukąszeniu, ale nawet i w razie pojawienia się symptomatów wodowstrętu.

Recepta: Powyższą roślinę należy wyrwać z korzeniem w czerwcu lub lipcu i suszyć ją na wolnem powietrzu. W razie potrzeby użycia, uależy odkroić korzonki od łodygi, opłukać z ziemi i kurzu i ususzyć na gorącej blasze, a następnie zetrzeć na proszek. Ukąsanemu przez wściekłe zwierzę tego proszku naczczo zrana i na noc dobrze na koniec noża z wodą na łyżce stołowej. Łodygę zaś, liście i kwiat pokrajać drobno, a wrzuciwszy dwie spore szczypty do kwarty wody, gotować pod pokrywką, jak inne ziółka, odcedzić, przestudzić i dawać pacjentowi pić letnie za zwyczajny napój, rano i przed południem przez dni 8 do 14. Rany zewnętrzne przemywać należy czesto miękką wodą, dobrze osoloną.

Bydłu i trzodzie chlewnej daje się ten sam napój, przysypując proszku trzy razy dziennie.

Opisując powyższe zalety rośliny, stwierdzam sam fakt, oparty na długoletniem doświadczeniu, dając możność sprawdzenia go na zwierzętach; leczenie to gdyby było rozpowszechnione, oddałoby wielkie usługi ludziom biednym, po wsiach zamieszkałym, których odwożenie do lecznicy w Warszawie połączone jest z wieloma trudnościami; ziele zaś samo znaleśćby się mogło w każdej aptece, a przepis do użycia w każdej kancelarji gminnej. Pozostaje tylko sprawdzić, co nie przedstawia żadnych trudności a czas ku temu nadchodzi.

Futra.

Coraz większe zapotrzebowanie futer — pisze *Gazeta rzemieślnicza* — jest w związku z panowaniem mody i ciągłemi jej zmianami w pomysłach najróżnorodniejszych. Kuśnierze muszą się zaopatrywać obficie w cenne futra i nie narzekają na zastój interesów.

Dawniej, nosili futra tylko wybrańcy fortuny, gdyż nie każdy mógł i chciał pozwolić sobie na tak kosztowny wydatek; zadawalano się kożuchem lub watówką; ale potrzeby i wymagania wzrastają stale nawet wśród maluczkich.

Niektóre gatunki futer, jak sobole i gronostaje były przeznaczone tylko dla królów i książąt. Zwykle poeci zadawalali się opisem płaszczów królewskich podbitych gronostajami, lub jedwabiem, a wówczas obszytych tylko szerokim pasem soboli, Jednakże w krótkim czasie zbytek w używaniu ich doszedł tak daleko, że wywołał zakaz ze względu na demoralizację, jaką pociągnął za sobą. W istocie, królowie Filip II francuski i Ryszard I angielski zabronili swym rycerzom ubierania się w sobole i gronostaje przy wyprawie na czwartą wojnę krzyżową. Również rozporządzenie z 1127 r. zabroniło mniszkom noszenia innych futer prócz baranich i kocich.

W wiekach średnich noszenie futer było wyłącznym przywilejem stanu rycerskiego. Mieszczanie i chłopi mogli nosić tylko kożuchy.

W XIV wieku panie możne nosiły tak długie futra, że musiały używać specjalnych posługaczy do noszenia ogonów.

Aczkowiek dziś, z powodu wielkiego zużycia futer drogocennych, rosną one coraz więcej w cenę, a nawet trudno ich wogóle dostać, to jednak futro należy w naszych czaącach do objawów codziennych — bo wszakże nie brak.., królików, zajęcy i kotów. Nie dowodzi to, że ogół zatracił pojęcie o cennych futrach i przestał pożądać ich. Napewno bogate panie umieją bardzo dobrze ocenić wartość futra sobolowego, które zalotnie i pieszczotliwie otacza ich ciało, które podnosi ich piękność swem matowo błyszczącem srebrem, swą miękkością i gibkością — bardziej niż wartość zimnych pereł i zimno błyszczących djamentów.

Wielkie, w ostatnich latach, rozpowszechnienie wśród kobiet znalazła moda używania, jako boa, skór zwierzęcych z głowami, ogonem i łapami. Ta niezwykła moda jest powtórzeniem starego sposobu ubierania się, którego ślady utrzymały się jeszcze dziś we Włoszech. Skóry podbijano różnokolorowym atłasem, łeb i łapy pozłacane, emaljowano i wysadzano drogimi kamieniami; między zęby otwartego pyszczka zakładano pierścień, do którego przyczepiano łańcuch, zwieszający się i przymocowany do paska właścicielki. Pomiędzy malowidłami, które uwieczniły tę modę, można wskazać „Bellę" Tycjana, najsławniejsze dzieło w „Palazzo Pitti"; dama przedstawiona na tym obrazie, ma na prawem ramieniu taki zwierzę, którego głowę unosi, ręną trzymając za pyszczek.

Pobudka do zakładania sobie futra na szyję była w początkach powstania tego zwyczaju wcale nie ponętną. Zwyczaj ten jest oto niczem innem, jak zarzuconą i zmienioną, aż do zapomnienia swego przeznaczenia, przynętą dla... pcheł. Mianowicie mądrzy ludzie doszli do przeświadczenia, że miękkie futro przyciąga różne robactwo, które zaplątawszy się we włosach futra, może być nieznacznie usunięte. Dla kobiet włoskich, z czasów dawniejszych, noszenie takiej pułapki na pchły nie było wcale rzeczą rażącą.

Moda noszenia futer jest dziś tak powszechną, zapotrzebowanie ich tak duże, że dla zwykłych śmiertelników noszenić futer drogich jest zupełnie niemożliwe. Trzeba się uciekać, jeżeli już nie do imitacji, to przynajmniej do tańszych gatunków futer. Bądź co bądź, wzrastające zapotrzebowanie futer jest objawem pocieszającym. Kuśniezów jest dużo, a każdy chciałby przecież zarobić.

Z pomiędzy miejscowości, skąd pochodzą futra najbogatsze, futra wysokiej wartości, odznaczają się okolice Irkucka i półwysep Kamczatka. W gub. irkuckiej znajdują się: niedźwiedź, ryś, renifer, łoś, jeleń, w szczególności piżmowiec, lis, soból, kuna, gronostaj, tchórz i wiewiórka. Dalej znajduje się tam kilka gatunków zajęcy, a między nimi rzadki bardzo zając czarny; dalej wilk alpejski oraz dwa gatunki kotów.

Ceny futer podniosły się teraz znacznie, szczególniej gronostajów, które jeszcze przed kilkoma laty można było nabywać w okręgu irkuckim, po stosunkowo niskich cenach.

Ceny lisów niebieskich i srebrnych również znacznie się podniosły. Jedna skóra lisa niebieskiego kosztuje od 80 do 100 rubli. Jeżeli jeden strzelec ma kilka skór do sprzedania, to każe sobie za nie razem o wiele więcej zapłacić, t. j. jeżeli jedna skóra kosztuje 100 rb., to za dwie każe sobie płacić 300 rubli.

Sprzedaż skór odbywa się przeważnie na jarmarkach w okręgach kireńskim i wiercholeńskim, które to jarmarki odbywają się po części w maju i lipcu, a głównie w styczniu. Podczas zimy kupcy z całej Europy posyłają swych agentów na Syberję w celu nabycia tam towaru futrzanego.

Sposób ten okazuje się niepraktycznym, gdyż bardzo często agenci wracają, nie zrobiwszy żadnego interesu. Byłoby właściwszem, gdyby kupcy mieli tam na miejscu swych agentów, którzy zakupywaliby futra wprost od strzelców. Zakupy, robione na jarmarkach nie zawsze są korzystne dla nabywców. Bardzo często ofiarują tam futra, które, dzięki przyrządzeniu w sposób specjalny, mają wygląd towaru wyborowego, a które jednakże są niewiele warte. W obecnych warunkach jest rzeczą bardzo rzadką, jeżeli nie powiemy, prawie niemożliwą nabycie towaru, któryby nie przeszedł przynajmniej przez trzecią rękę pośredników.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 690·75, Akcje węg. Zakł. kred. 786 50, Akcje Anglobanku 282·25, Akcje Unionbanku 549 50, Akcje Laenderbanku 448·50, Akcje Bankvereinu 528 75, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 678 50, Akcje kolei południ. 88·—, Kolei Elbethal 419 75 Acje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 418·75, Akcje Rima Muranji 504·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1920·—, Akcje fabryki broni 458·—, Akcje tureckie tytoniowe 351·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1268·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·70, Austr. renta koron. 100·70, Węgierska renta kor. 98·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·20, 4 proc. listy Banku kraj. 99·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99 25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·10, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·55, Losy tureckie 138 75, Marki 117·24, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 28 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.** *Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 291·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 287·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 470·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 81·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 169·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 232·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 137·75; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 496·—.

— **Wiedeń** 28 grudnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38 60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 44·20 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 28 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·50, Staatsbahny 146·—, Disconto Comandit 198·—, Berlińskie Towarz. handl 165·—, Laura 238·50, Bochumy 192·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 170·—, Kolej morza Śródziemnego 92·60. Kolej Meridionalna 143·50, Losy tureckie 140 25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 205·90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 452·—, Lombardy 16·90, Kolej Henry 108·—, Niemiecki bank narodowy 127·50, Kanada Profered 119·10, Akcje żeglugi hamburskiej 110·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 243·25.

— **Berlin** 28 grudnia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 28 grudnia. Austrjackie kredyty 216·80, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 28 grudnia. 3 procentowa renta 97·42, mąka 28·35.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego